

# „Len” – recenzja spektaklu Teatru Atofri

**Już trzeci raz w ostatni weekend stycznia na całym świecie obchodzono Small Size Days, święto najmłodszych dzieci, ich rodziców i artystów, którzy tworzą sztukę dla maluszków. Ideą wydarzenia jest przypominanie społeczeństwu, że kultura stanowi istotny element życia człowieka od chwili narodzin, natomiast dorośli mają obowiązek umożliwienia dzieciom dostępu do sztuki.**

Teatr Atofri brał udział w akcji od pierwszej edycji, więc nie mogło go zabraknąć także tym razem. Na poznańskiej Scenie Wspólnej, gdzie co roku odbywa się to wydarzenie, Beata Bąblińska i Monika Kabacińska zaprezentowały najnowszy spektakl pt. „Len”.

Artystki przywitały widzów w foyer dźwiękami wygrywanymi na melodyce. Gestem zachęciły dzieci do chwycenia Inianego sznurka. Wprowadziły na widownię. Posługując się ruchem i dźwiękiem, w spektaklu nie pada ani jedno słowo, dokonały rzeczy niebywałej – sprawiły, że rozbrykane maluszki, które chwilę wcześniej ganiały się i skakały, na pół godziny zamarły w bezruchu. Sporadycznie wydawały westchnienia zdziwienia i zachwytu. Raz po raz dzieliły się spostrzeżeniami. Na widowni można było usłyszeć pojedyncze wyrazy: wiatraczek, ścianka. Sukces utrzymania uwagi publiczności tkwi w konstrukcji i klimacie spektaklu.

Sztuka dzieli się na trzy części, stanowiące spójną całość. Każdą z nich wyróżnia inny rekwizyt, melodia, kolor. W pierwszej scenie artystki ogrywiają pęczki Inu. Melodie improwizują głosem. Przedstawiają historie o tym, jak roślina rośnie, zakwita, zostaje ścięta. W tle sceny wisi patchworkowa tkanina. Czarny materiał przesuwają podobnie do rolety i kolor częściowo zmienia się na niebieski, jak pola Inu. Opowieść w drugiej części snuta jest wokół nici. Aktorki wypruwają sznurki z patchworku i w tańcu prezentują ich przygody, którymi rozśmieszają widzów. Nici w wyobraźni zmieniają się w liny na statku. Śpiewowi towarzyszy dźwięk melodyki. Tkanina w głębi sceny staje się cała niebieska, niczym morze lub niebo w pogodny dzień. Melodyka znika. Artystka gra na skrzypcach. Motywem przewodnim trzeciego wątku są nasiona i Iniane płótno. Gdy aktorki wspólnie szarpiają materiał, dorośli mają etnograficzne skojarzenia z dawnym zwyczajem „wyciągania” upranych prześcieradeł i obrusów, a maluszki archeologiczne, „szkielet dinozaura” – słyhać na widowni dziecięcy głos. W tej sekwencji artystki kostium pomysłowo potraktowały jako rekwizyt. Tańczą, wywijając Inianymi sukienkami. Atmosfera figli, zabawy i radości towarzyszy wszystkim częściom sztuki.

W spektaklu jest jeszcze jeden bohater, który przykuwa uwagę publiczności – migający jaskrawymi światełkami looper. Artystki umieściły urządzenie w przestrzeni działań aktorskich, w głębi sceny. Korzystają z niego, gdy śpiewają lub grają na instrumentach. Przetwarzają dźwięki, zapętłają melodie, wzbogacają warstwę muzyczną. Tak stworzona muzyka podkreśla cykliczność procesów zachodzących w naturze.

Spektakl kończy zaproszenie maluszków do wspólnej zabawy. Śmiech towarzyszy wysypywaniu, rozsypywaniu, przesypywaniu nasion Inu. Dzieci mogłyby tak w nieskończoność, ale dźwięk melodyki poprowadził je do foyer, gdzie czekały kolejne atrakcje Small Size Days.

Maria Maczuga



## Len

reżyseria i muzyka: Beata Bąblińska, Monika Kabacińska

scenografia: Anna Brandys, Karolina Grzeszczuk

kostiumy: Elżbieta Cios

współpraca artystyczna: Bogdan Żyłkowski

występują: Beata Bąblińska, Monika Kabacińska

światła: Agnieszka Nowacka

Teatr Atofri

wiek dzieci: 1-6 lat

2017

<http://qlturka.pl/2017/01/31/len-recenzja-spektaklu-teatru-atofri/>